

A OD TEGO CZASU

1. Z całą pewnością dobrze jest wrócić i usłyszeć, jak brat pastor składa świadectwo o Bożej łasce, która stała się udziałem jego córeczki. To nic innego jak natura Pana Jezusa. Oczywiście.
2. Otóż, jesteśmy bardzo szczęśliwi, że tego wieczoru, podczas – jak to nazywamy – noworocznego spotkania modlitewnego, jest z nami jeden z naszych gości, mój dobry przyjaciel, brat Ernie Fandler – jeden z tych nawróconych do Pana Jezusa Chrystusa, trofeum łaski. On mieszka w Szwajcarii, skąd pochodzi. Myślę, że jest z nim brat, który też teraz mieszka w Shawano, pochodzący z Niemiec, brat Waters. Cieszymy się, że dzisiaj wieczorem oni są z nami.
3. Następnie, jest również tutaj dzisiaj wieczorem drogi brat wiary z Południowej Afryki, brat David duPlessis. Cieszymy się, że i on jest tu z nami. A my jesteśmy... David i ja oczekujemy, a raczej modlimy się, aby Pan w tym nadchodzącym roku powierzył nam jakieś wielkie dzieło w Afryce i w różnych częściach świata. Brat David będzie tutaj do poniedziałku, aby to z nami omówić i modlić się w tej sprawie, żeby zdecydować, kiedy i w jakie miejsca udać się do Afryki i do innych części świata. Brat David bowiem miał bardzo ważne stanowisko w Światowej Konferencji Zielonoświątkowej, jest też dobrze znany wśród wielu wielkich przywódców religijnych na całym świecie. Z racji tego, że on jest bardzo wpływowym człowiekiem i ma dar przekonywania, doprowadził do tego, że z jego pomocą całe Ciało Jezusa Chrystusa ze wszystkich denominacji mogło zgromadzić się razem. Bez względu na to, jaki kościół oni reprezentują albo jakim piętnem są oznaczeni – nadal jest to kościół, za który umarł Chrystus.
4. Często o tym myślałem. Kiedyś nieraz pomagałem zaganiać bydło na Zachodzie. Bracie David, chodziliśmy w góry i obozowaliśmy w miejscu, gdzie zaganiano bydło za płot kolczasty, by potem wypasać je pod lasem na pastwiskach. Kiedy łąki w dolinie były porośnięte trawą, oni je kosili, a w okresie zimowym, gdy tam w górach sypał śnieg, karmili to bydło.

5. Zwykle siadałem sobie w siodle i obserwowałem strażnika, który je przeprowadzał. A każde ranczo w dolinie, które mogłoby zebrać tonę siana... Gdyby oni mogli zebrać pięćdziesiąt ton siana, oznaczałoby to, że mogliby wprowadzić pięćdziesiąt sztuk bydła. Gdyby mogli zebrać tysiąc ton siana, mogłoby przejść tysiąc sztuk bydła. Każdy z nich nanosi piętno na swoje krowy. Oni pilnowali tych piętn, które reprezentowały różne rancza, więc nie chcieli ich mieszać. A potem, gdy...

6. Ten strażnik nie był tak bardzo zainteresowany tym, z jakiego rodzaju piętnami przechodziły, bo tam występują piętna wszelkiego rodzaju. Ale była jedna rzecz, którą on musiał naprawdę sprawdzić. To była tabliczka krwi. One musiały być rasowymi Herefordami, inaczej nie mogłyby przejść przez bramę. Oni by je zawrócili. Widzicie?

7. Myślę, że w ten sposób będzie na sądzie. Nie będzie miało znaczenia, jakiego rodzaju piętno nosimy na sobie, tylko czy jest tam ta tabliczka Krwi. To, co będzie się liczyło, to tabliczka Krwi.

Jestem bardzo szczęśliwy, że jest z nami brat David.

8. I dosłownie przed chwilą zauważyłem, że jest tu brat Estle Beeler, widziałem go gdzieś tam, jak wstaje. Są też inni usługujący, których chcemy wysłuchać dziś wieczorem. Przypuszczam też, że przybędą tu brat Ruddell i pozostali, ponieważ oni zamierzają tutaj zostać aż do północy.

9. Tylko brat David nie może tu pozostać do północy. Jest wszędzie bardzo oczekiwany. Kiedy tylko brat Rodgers dowiedział się, że on jest tutaj, postanowił sprowadzić go do siebie na dziesiątą. Więc to znaczy, że będzie z nami krótko, aby móc dotrzeć do południowej części Louisville.

10. Jeżeli brat David nie ma nic przeciwko, to myślę, że byłoby miło, skoro go tu mamy, by podszedł i powiedział do nas, co ma na sercu. Głoś do nas, czyń, cokolwiek Pan ci kładzie na serce. Wszyscy chętnie byśmy posłuchali brata Davida duPlessis z Południowej Afryki.

11. Pozwólcie mi coś powiedzieć. Kiedy byłem w Afryce, podczas mojej wielkiej kampanii, którą dał nam Pan, jego brat był moim tłumaczem. Brat Justus, myślę, że nazywa się brat Justus. Bracia duPlessis są prawdziwą, wspaniałą rodziną. Wydaje mi się, że... Przypuszczam, że oni wszyscy są usługującymi, a być może i ich ojciec był kaznodzieją. Oni pochodzą z dobrej rodziny. A brat David jest bardzo znany pomiędzy wszystkimi kościołami i denominacjami na całym świecie.

12. Bracie David, chciałbym, abyś teraz przyszedł i przemówił do nas. Mów, cokolwiek Bóg położył ci na sercu. Podejź. Bardzo się cieszę, że tego wieczoru mogę cię przedstawić mojemu zborowi. To jest brat Orman Neville – nasz pastor. A naszemu zborowi chciałbym przedstawić jednego z moich wspaniałych przyjaciół, współtowarzysza, wojownika w służbie Boga, brata Davida duPlessis z Południowej Afryki. Niechaj cię Bóg błogostawi, bracie David.

13. [Brat David duPlessis przemawia. Przerwa w nagraniu]. Amen. My wszyscy tak uczyniliśmy. Bracie David, wracaj do nas szybko. W porządku. Bardzo się cieszymy.

14. Brat David mówił takie rzeczy, że po prostu chciałbym mieć tu swoje pióro, żeby móc to zapisać. Jednak te „wnuki, wnuczęta” zapamiętam na zawsze.

15. Cóż, cenimy sobie oczywiście to, że nasz brat nas odwiedził. On jest... Był związany ze Światową Konferencją Zielonoświątkową i jest wielkim człowiekiem, patrząc na ogrom pracy, jaki wykonał na całym świecie. A my mamy to szczęście dziś wieczorem, że brat David jest z nami i przemawia do nas w ten sylwestrowy wieczór. I możecie widzieć, co wielcy ludzie myślą o naszym Panu, co sądzą o Jego wielkim słudze.

16. Otóż myślę, że jutro Nowy Rok... Teraz to już tylko kilka godzin. A ja muszę wyjechać wcześniej rano. Pomyślałem więc, żeby przemówić przez chwilę, o ile wyrażą na to zgodę brat Neville [brat Neville mówi: „Tak. Amen”], brat Beeler i pozostali usługujący tutaj. Nie zajmie to dużo czasu. I myślę, że gdybyśmy teraz powiedzieli „amen” i poszli do domu, byłoby to wspaniałe poselstwo. I moglibyśmy być wdzięczni Panu za to, co słyszeliśmy tego wieczoru.

17. Teraz... Z racji tego, że jest to noc noworoczna, chcemy spędzić czas wokół spraw Królestwa Bożego, głosząc aż do nadejścia Nowego Roku. A ja muszę wstać naprawdę wcześniej rano, bardzo wcześniej. Nie jestem tak młody jak David. Chyba nie czuję się tak młodo, jak on się czuje. Oczywiście, David jest trochę starszy ode mnie. Myślę, że jest starszy o siedem lub osiem lat, może o dziesięć. Ale on jest na pewno kulą ognia dla Boga – przemierzył w tym roku ponad osiemdziesiąt tysięcy kilometrów dla Królestwa Bożego. Teraz jest w drodze, by głosić u brata Rogersa, a jutro ma być w innym miejscu, a później gdzie indziej i jeszcze gdzie

indziej, a w poniedziałek wraca tutaj. Mam się z nim spotkać, by ustalić sprawy zbliżającej się ogólnoswiatowej kampanii.

18. Jak dowiedziałem się popołudniu, mamy być w Afryce w marcu, właśnie teraz w marcu. W tym tygodniu, to znaczy na początku przyszłego tygodnia mam się spotkać z Claytonem Sondmorem z Międzynarodowej Społeczności Biznesmenów Pełnej Ewangelii i ustalić z nim sprawy Jamajki i Haiti. W przyszłym tygodniu wybieram się też do Kentucky, a raczej na południe do Georgii, gdzie mam mieć zgromadzenia. Zaraz potem wracam i będę przejazdem w Kentucky; wieczór tu, wieczór tam, zahaczając o te zbory. A stamtąd od razu wracam prosto do domu i jadę do Atlantic City, gdzie będę od dwudziestego siódmego do trzydziestego. Pierwszego rano będę stamtąd odjeżdżał i potem wieczorem rozpoczynam dziesięciodniowe zgromadzenia w Kingston na Jamajce, na tamtejszym torze wyścigowym. A stamtąd na Haiti i dalej. Nie wiemy jeszcze, gdzie się udamy potem. To zależy, jak nas Pan poprowadzi.

19. Otóż, wszystko to jest na etapie przygotowań. Rozumiecie? Ja nie powiedziałem jeszcze „tak”. David jest tutaj, Clayt jest w drodze. Gordon... Brat Gordon Lindsay wybiera się do Ameryki Południowej, zaś reszta Chrześcijańskich Biznesmenów udaje się do Ameryki Łacińskiej. Natomiast brat David jedzie do Szwajcarii, Niemiec i na południe. Ale jeszcze do końca nie wiemy. Módlcie się więc. Ja nie chcę nigdzie jechać, dopóki Bóg nie powie: „Jedź”, według mojego najlepszego zrozumienia. Zatem, jeśli czuję prowadzenie, by jechać, wówczas, kiedy wysiadam z samolotu, to bez względu na to, jaka jest opozycja, mogę powiedzieć: „Przychodzę w Imieniu Pana Jezusa”.

20. Jestem wdzięczny za Davida, za tę przyjaźń, którą się darzymy, bo ten człowiek jest bardzo ważną osobą i on też wierzy w tę usługę, jaką dał mi Pan. Wierzy, oczywiście. A nasze nazwiska są teraz kojarzone ze sobą na całym świecie – brat David i ja.

21. Cieszę się z tego, że jestem związany z taką osobą jak on. A jednak, przyjaciele, chociaż to doceniam, lecz Tym największym, o którym myślę, z którym jestem złączony, jest Jezus Chrystus, Syn Boży, ten Najwyższy.

22. Otóż, za kilka chwil będą przemawiać brat Neville i pozostali. Ale najpierw chcę przeczytać mały fragment z Pisma.

23. Myślę, że dobrze jest w noworoczny wieczór poznać różnych kaznodziei, ich sposób podejścia do cytatów z Pisma, to, co oni głoszą i tak dalej. Każdy z nich ma własny sposób głoszenia. Wiecie, Bóg nie uczynił nas wszystkich jednakowymi. On stworzył nas różnorodnymi. On sprawił, że różnimy się wzrostem. Stworzył różnorodny świat: wielkie góry, małe góry, łąki, pustynie, wielkie białe kwiaty, niebieskie kwiaty i wszelkie inne rodzaje. On po prostu stworzył nas różnymi, to wszystko. On uczynił rude włosy, czarne włosy, brązowe włosy i blond włosy. Stworzył grubych, chudych, wysokich i wszystkich innych. Widzicie? On po prostu uczynił nas różnymi. Bóg jest Bogiem różnorodności. Właśnie tak mi się to podoba. Czy wam też? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Dlaczego wszystko miałyby być takie samo? O, ja to lubię.

24. A więc zwróćmy się teraz do naszego Pisma, do Księgi Mateusza, Ewangelii Mateusza, rozpoczynając od 4. wersetu. Chciałbym przeczytać to miejsce z Pisma. Niech Pan nam dopomoże. Ewangelia Mateusza, 4. rozdział.

Zanim zaczniemy czytać, pomódlmy się.

25. Łaskawy, Niebiański Ojczy, ponownie, z wdzięcznymi sercami przybliżamy się do tego nowego roku. Zbliżyliśmy się do Ciebie i przynosimy Ci wszystkie nasze dotychczasowe troski. Prosimy, żebyś Ty umieścił je w morzu zapomnienia i więcej nie wspominał naszych grzechów przeciwko nam. Niechbyśmy nie tylko zbadali stan naszej duchowej istoty, ale również, jak wygląda nasza społeczność z Tobą. Przebaczone nam wszystkie nasze grzechy. Prosimy, aby Twój Duch pozostał z nami dziś wieczorem. A jeśli jest coś nieczystego pomiędzy nami, Panie, wtedy zabierz to od nas tak daleko, jak daleko jest wschód od zachodu. Wrzuć to do morza zapomnienia, aby więcej nie było to nam wspomniane i abyśmy mogli wejść w ten nowy rok oczyszczeni, obmyci Krwią Baranka i gotowi.

26. Niech ten rok 1960 będzie najwspanialszym rokiem, w jakim dotąd było nam dane Ci służyć. Daj nam daleko więcej. Panie, kiedy myślimy z bratem duPlessis o tych wszystkich nadchodzących zgromadzeniach, o tych wyjazdach po całym świecie – do Azji, do Europy i wszędzie, niechby Twoja wola i moc doprowadziły to do skutku. A jeśli w jakimś momencie zejdziemy z Twojej Boskiej ustanowionej ścieżki, niech Duch Święty postawi przeszkodę na drodze i zatrzyma nas, Panie, i zawróci nas na właściwe miejsce. Spełnij to.

27. Panie Boże, błogosław ten mały zbor, który blisko trzydzieści lat, jak przypuszczam, stoi tutaj jako pomnik upamiętniający Bożą łaskę wobec pokornych ludzi. Prosimy, Ojcze, abyś błogosławił brata Neville, pastora. Pobłogosław cały ten zbor. Pobłogosław członków zarządu, diakonów, prowadzącego pieśni, pianistę i wszystkich słuchaczy, nauczycieli szkółki niedzielnej, wszystkich. Panie, obyśmy w tym roku mogli wzrastać w Bożej łasce. A nasz zbor niechby rozrastał się liczebnie. I okaż nam jeszcze więcej Twojej łaski, niż to miało miejsce w minionych latach. Spełnij to, Ojcze.

28. Teraz pomóż nam, kiedy przystępujemy do miejsca Pisma, do Twego Słowa, które wybraliśmy do czytania. Jedynie Ty, Panie, potrafisz to interpretować, a my modlimy się, żebyś Ty dla nas to uczynił przez wzgląd na Królestwo Boże, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

29. Ogłosiłem przed chwilą, jaki tekst wybrałem na następne kilka chwil. Znajduje się on tutaj w Piśmie. Przeczytam go. Brzmi on... Chciałbym to zatytułować: „Od tego czasu”.

30. Któregoś wieczoru powiedziałem, że chyba nie będę w stanie tutaj przyjść, ponieważ moje gardło było coraz bardziej opuchnięte. Moja żona powiedziała mi wczoraj czy przedwczoraj... Powiedziała: „W takim razie chyba nie pójdziesz do zboru”.

31. Ja odparłem: „Kochanie, myślę, że nie. Moje gardło jest tak obolałe i opuchnięte...”.

32. Wtedy, jeszcze w ten sam wieczór, właśnie gdy usiadłem i wziąłem do rąk Pismo, natknąłem się na to miejsce.

33. Potem przyszedł brat Sothmann i zapytał mnie: „Czy będziesz jutro wieczorem w zborze?”.

A ja odpowiedziałem: „Tak, będę”.

34. Meda spojrzała na mnie i powiedziała: „Ja cię nie rozumiem”.

Zwróciłem się do niej: „Widzisz, nie oczekuję tego ani od ciebie, ani od nikogo innego”.

35. Ktoś, kto jest prowadzony przez Ducha Bożego, nie może być zrozumiany.

36. Naszego Pana też nie rozumieli. Wyglądało to tak, jakby raz mówił jedno, a za chwilę coś całkiem innego. A na innym miejscu mówił jeszcze

o czymś innym. Czasami był to Jezus, który mówił, innym razem był to Bóg. Nawet sami uczniowie w końcu powiedzieli: „No widzisz, teraz mówisz otwarcie, teraz to pojmujemy”. Rozumiecie?

37. Wtedy Jezus powiedział: „Czy wy... Czy teraz wierzycie?”. Widzicie, dopiero potem.

38. Po prostu nie możecie tego uczynić, ponieważ jesteście prowadzeni przez Ducha. Zaczynacie robić coś, stwierdzacie, że... Widzicie, jesteście... Bóg chce was gdzieś użyć. A wy musicie zatrzymać się tutaj i iść tam. Po prostu musicie być prowadzeni przez Ducha. Dziwny, szczególny lud, ponieważ życie, które macie, chcecie poświęcić Bogu.

39. Otóż, ja zawsze mówię tak: „Zrobię to, jeśli Pan pozwoli”. Widzicie, jeżeli składam komuś obietnicę, to mówię, że uczynię to, o ile Pan pozwoli. Widzicie? A zatem, jeśli to nie jest wola Bożą, ja będę... Będę głosił to poselstwo, tylko jeśli Pan pozwoli. On mógłby wezwać mnie w trakcie tego kazania, bym udał się prosto do Kalifornii. Wtedy zostawiłbym wszystko i udałbym się do Kalifornii, z taką gorliwością, na jaką tylko mnie stać.

40. Chcę tak właśnie żyć. Nie chcę niczego, co mnie wiąże. Nie pragnę żadnych wielkich rzeczy ani niczego, co jest może warte miliony dolarów. Dlatego że wtedy człowiek dostaje tak dużo pieniędzy każdego dnia, że ja byłbym tym związany. Pragnę tam iść, gdy Bóg mówi: „Chcę, abyś udał się do tych ludzi. Jest ich jedynie pięciu, ale idź tam i pozostań, dopóki ci nie powiem, żebyś stamtąd odszedł”. Chcę tam iść. Nie mam żadnych zobowiązań, po prostu... A jeśli On chce, żebym pojechał za granicę...

41. Oto właśnie był wspomniany wyjazd do Niemiec, to znaczy do Afryki. Pewna kobieta, milionerka, właśnie w tym czasie, kiedy Duch naciskał na mnie, aby jechać do Afryki, powiedziała: „Będę sponsorem tego wyjazdu i opłacę wszystkie jego koszty”. Widzicie? To wszystko. Dlaczego mam się martwić o pieniądze i inne rzeczy, kiedy mój Ojciec jest właścicielem tego wszystkiego? Rozumiecie? On mógłby po prostu przemówić do tego bogatego człowieka lub do tamtego bogatego człowieka, do tych ludzi, czy do tamtych ludzi. I nie ma potrzeby, abym musiał się o to martwić. Widzicie, to Bóg troszczy się o to wszystko.

42. Bracie Roy, właśnie tak powinno się żyć. Po prostu pozwólmy Jemu zatroszczyć się o to. To jest takie dobre.

43. A teraz zwróćmy się do naszych Biblii, do 4. rozdziału, i zacznijmy czytać od 12. wersetu z 4. rozdziału Ewangelii według świętego Mateusza:

A gdy Jezus usłyszał, że Jan został wtrącony do więzienia, wrócił do Galilei.

A opuściwszy Nazaret, przyszedł i zamieszkał w Kafarnaum, które leży nad morzem, w granicach Zabulona i Neftalego;

aby się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka Izajasza: ziemia Zabulona i ziemia Neftalego, wzdłuż drogi nadmorskiej, za Jordanem, Galilea pogan.

Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światłość wielką, a siedzącym w krainie i cieniu śmierci wzeszła światłość.

Od tego czasu Jezus zaczął głosić i mówić: Pokutujcie, przybliżyło się bowiem królestwo niebieskie.

44. Chciałbym przemawiać na temat: „A od tego czasu”. Wiecie, jako istoty ludzkie zawsze odwołujemy się do jakiegoś punktu w przeszłości. Coś się wydarzyło, a potem my mówimy: „Od tego czasu”. Często też spotykacie starszego mężczyznę lub starszą kobietę i oni lubią wspominać czas, gdy coś się wydarzyło, tak że mogą się do tego odnieść i powiedzieć: „To się stało wtedy”.

45. Otóż, przypuszczam, że praktycznie każdy z nas obecnych tutaj dziś wieczorem mógłby przywołać wspomnienia pewnych rzeczy, które miały miejsce w określonym czasie, to znaczy, że od danego momentu coś się zmieniło, *taka a taka* rzecz wydarzyła się w określonym czasie albo że od danej chwili było inaczej. I dobrze, że możemy to czynić. Niektóre z tych spraw, które wspominamy, które uległy zmianie, są warte, żeby o nich myśleć, inne zaś nie.

46. Na przykład, gdyby kobieta o złej sławie powiedziała: „Był czas, kiedy byłam dobrą, sprawiedliwą, moralną dziewczyną. Ale pewnej nocy – bądź na danym miejscu – wydarzyła się pewna rzecz”. I od tej chwili ona była na złej drodze. Jej życie zostało zmiążdżone przez grzech, ciemność i mrok. Czekał na nią tylko sąd. I ona może pamiętać, że stało się tak od tego czasu, gdy obrała złą drogę.

47. Pijany człowiek leżący dziś wieczorem na ulicy, który próbuje utopić swoje żale w alkoholu – możecie go podnieść... Podobnie, jak byłem jakiś

czas temu w dzielnicy Bowery w Nowym Jorku, w tym wielkim skupisku pijanych ludzi. Przechodziłem tamtędy z pewnym usługującym, a tam leżał jakiś człowiek... Och, po prostu mnóstwo ludzi – bezsilnych, bezradnych, leżących tam w przemoczonych ubraniach, zarośniętych i po prostu w okropnym stanie. Oni byli zupełnie niegroźni.

48. Ten usługujący powiedział: „Podnieś go i porozmawiaj z nim”.

49. Podeszedłem tam do tego leżącego mężczyzny. Nogę miał na zderzaku samochodu, a głowę na ziemi. Leżał tam i nie był w stanie nawet sam zejść do toalety. Och, on był w strasznym stanie. Chwyciłem go i powiedziałem: „Czy możesz mówić?”. Nic mi nie odpowiedział.

50. Ten usługujący wiedział lepiej, w jaki sposób z nimi postępować, więc pochylił się i zapytał go: „Kim jesteś?”.

51. I w końcu ocucił go na tyle, że tamten powiedział: „Jeśli kupisz mi coś z alkoholem...”. A jak się okazało, on mógł nam palcem wskazać bank, którego był kiedyś prezesem.

52. Otóż, tamten powiedział: „Jesteśmy kaznodziejami. Czy mógłbyś mi powiedzieć, co się stało?”.

„Jeśli mi obiecasz jakiegoś drinka”.

53. Cóż, nie mogliśmy tak postąpić. Powiedziałem: „Nie potrafiłbym jeszcze dokładać się do twojego smutku. Chcę ci pomóc”.

54. A oto jego historia: Pewnego wieczoru przyszedł do domu, a tam na stole był, jak to nazwał, list: „Drogi Janku”. Wtedy właśnie opuściła go żona i... On ją kochał, a ona zabrała mu dzieci. Rozwiedli się. Ona uciekła z innym mężczyzną. Powiedział: „Nie wiedziałem, co robić – strzelić sobie w głowę czy co – więc poszedłem tam, do baru z alkoholem”. I od tego czasu tam on przebywał. Tak się dzieje na całym świecie.

55. Kłamca – weźcie kogoś takiego – tak jak powiedziałem któregoś dnia pewnemu człowiekowi, który opowiadał zabawne historyjki... Okazało się, że on mówił tak wiele kłamstw, aż sam w nie uwierzył. Spytałem: „Czemu to robisz?”. Usiadłem, żeby z nim porozmawiać. Powiedziałem: „Chcę ci zadać pytanie. Te historyjki są zbyt nieprawdopodobne, by ludzie mogli w nie uwierzyć, prawda?”.

56. Odparł: „Zawsze pamiętam tę pierwszą, którą powiedziałem”. I rzekł: „Byłem małym chłopcem, który dorastał w dobrym domu. Wyszedłem raz

i paliłem papierosy z wąsów kukurydzy, tak po prostu, aby się popisać. Potem zjadłem trochę kawy, żeby pozbyć się tego zapachu z ust. Zrobiłem to z tyłu za domem, za starym kominem”. I mówił dalej: „Nigdy tego nie zapomnę, kiedy mama mnie złapała i powiedziała do mnie: *Synu, chuchnij, chcę powąchać*. Chuchnąłem jej w twarz, a ona stwierdziła: *Zjadłeś kawę, żeby pozbyć się tego zapachu ze swoich ust. Co robisz? Czy palisz papierosy?*”.

57. Powiedział: „Coś mówiło mi, żeby się przyznać. Ale odpartem: *Nie, mamo. Z ręką na sercu. Ja nie paliłem papierosów*”. Rzekł: „A od tego czasu...”. Tak to się zaczęło.

58. My wszyscy możemy odkryć coś, co się zaczęło w określonym czasie, od kiedy sprawy uległy zmianie. A są jeszcze inne, godne uwagi rzeczy, o których moglibyśmy pomyśleć. Byli ludzie, którzy mieli dobre intencje i próbowali wprowadzić w życie coś nowego, coś, co miało wnieść jakąś zmianę w owym czasie.

59. Na przykład, kiedy Benjamin Franklin odkrył energię elektryczną i oni byli w stanie ją ujarzmić, to zaczęli mówić: „Od tego czasu nigdy więcej nie będzie żadnych wojen, ponieważ do ogrodzenia może być wprowadzona energia elektryczna o tak dużym napięciu, że żaden człowiek nie będzie mógł go przejść”. Oni chcieli dobrze.

60. A zaraz po pierwszej wojnie światowej, gdy cesarz Wilhelm podpisał traktat pokojowy, powiedziano nam tutaj w Ameryce... Byłem tylko chłopcem w wieku około dziewięciu lat, ale pamiętam, jak wszyscy mówili: „Od tej pory już nigdy więcej nie będziemy mieli wojny. To zostało załatwione na zawsze”. A jednak mieliśmy kolejną wojnę.

61. I kiedy ta wielka Organizacja Narodów Zjednoczonych... A właściwie wcześniej utworzyli organizację znaną jako Liga Narodów. I powiedzieli: „Nie będziemy mieć więcej żadnych wojen, bo mamy Ligę Narodów, która będzie czuwać nad światem. Jeśli gdzieś wybuchnie powstanie, ci ludzie z każdego narodu pójdą tam i będą kontrolować świat”. Ale to była porażka. Od razu przyszły wojny. A w przypadku ONZ stanie się tak samo.

62. Teraz mówi się nam, przepowiadając, że jutro wieczorem, to znaczy w niedzielę wieczorem... Ten sam człowiek, który przewidział dzień, w jakim samoloty miały zbombardować Pearl Harbor, powiedział, że w tę niedzielę o północy siedemdziesiąt pięć procent Amerykanów obróci się

w proch, że Rosja zbombarduje Stany Zjednoczone w najbliższą niedzielę o północy. Powiedział to ten sam człowiek, który przewidział Pearl Harbor. Oni tego nie opublikowali, bo ludzie by oszaleli. Ja w to nie wierzę. Rozumiecie? Nie, dlatego że nie przeżyjecie wojny atomowej. Wystarczy tylko, że ich pocisk przekroczy barierę dźwięku, wtedy my wystrzelimy swój, a ten świat rozleci się w kawałki. Coś jeszcze musi się wydarzyć, zanim przyjdzie Jezus. To prawda.

63. Albo inny przykład: młode małżeństwo. Był pewien czas, kiedy oni się pobrali. Złożyli sobie przysięgę i ślubowali wzajemną wierność. Powiedzieli do siebie nawzajem: „Będziemy się kochać, szanować i miłować jeden drugiego, jak długo oboje będziemy żyli”. Jednak przyszedł czas, że coś się wydarzyło.

64. Wszystkie te rzeczy, które są... Jest czas, kiedy coś się dzieje. Może wszystkie ich postanowienia, wszystkie te Ligi Narodów i tak dalej, może było to podyktowane dobrymi intencjami, ale wszystkie one przeminęły. Wszystko się rozpada pod ludzkimi stopami. Pomimo tych wszystkich dobrych zamiarów, jakie mieliśmy, wszystko jednak musi się skończyć.

65. Ale jest taki czas, kiedy możesz przyjść do czegoś, co jest wieczne. Wtedy, gdy człowiek... Ten czas, kiedy człowiek spotyka Boga. To jest wtedy, gdy dzieje się coś, co jest wieczne.

66. Popęlniamy błędy, a w noc noworoczną robimy postanowienia, lecz już następnego dnia ich nie dotrzymujemy. Przewracamy kolejne kartki, składamy obietnice, idziemy do księdza i... My nie, ale katolicy tak właśnie robią. Wyznajemy coś, składamy przyrzeczenia, przychodzimy do ołtarza i przewracamy kolejną kartkę, ale to wszystko jest daremne, bo kiedy następnym razem ktoś pokrzyżuje nasze plany lub coś takiego, to ten stary temperament znów powraca. Za każdym razem, gdy wpadamy w problemy lub coś nam się przydarzy, wtedy znowu jest to samo.

67. Ale człowiek może dojść do takiego miejsca, do takiego momentu, że coś przemieni go na zawsze, na wieczność. „Nie wyrzucę tego, który do mnie przychodzi” – powiedział Jezus. Człowiek może przyjść do Boga i całe jego wieczne przeznaczenie zostaje zmienione. Człowiek może spotkać Boga i wtedy on już nigdy więcej nie może być taki sam. Nie możesz spotkać Boga i ciągle pozostawać tą samą osobą, którą byłeś. Jeżeli odwrócisz się od Niego, będziesz gorszym człowiekiem, niż kiedykolwiek

byłeś. Jeśli Go przyjmiesz, otrzymasz Życie wieczne, a On wskrzesi cię w dniu ostatecznym przez swoją obietnicę.

68. Swego czasu żył człowiek, który oddzielił się od Chaldejczyków. Na imię miał Abraham. Mieszkał w mieście Ur i był sprawiedliwym, dobrym obywatelem. Prawdopodobnie... Być może jego tato oddawał cześć bożkom, dlatego że oni pochodzili z Babilonu. Był zwykłym człowiekiem. Już zaczynał się starzeć. Miał siedemdziesiąt pięć lat, a jego żona sześćdziesiąt pięć.

69. I kiedy pewnego dnia Abraham wyszedł – być może będąc na polowaniu, zbierając jagody, czy cokolwiek robił, jakakolwiek była jego praca – spotkał Boga. A od tego czasu on został przemieniony. Mógł nazywać rzeczy, których nie było, tak jakby one już istniały, ponieważ spotkał Boga. On znał minutę i godzinę, kiedy spotkał Boga, a to go przemieniło. I Bóg powołał go, aby był ojcem wielu narodów, i on uwierzył Bogu, uwierzył Jego obietnicy, dlatego że spotkał Boga. Dwadzieścia pięć lat później oni dyskutowali z nim, próbując zniechęcić go, mówiąc mu, że coś było nie tak z jego wiarą. Ale Biblia mówi, że on stawał się coraz silniejszy, oddając chwałę Bogu, bo wiedział, że Bóg musi dotrzymać obietnicy.

70. Tak się dzieje, kiedy człowiek spotyka Boga. To przemienia jego charakter. To daje mu super zmysł. Tak jak mówiłem pewnego wieczoru, cielesny człowiek ma jedynie pięć zmysłów, jednak wierzący, gdy spotyka Boga, otrzymuje coś innego – super zmysł, który podnosi go do góry, ponad ciemności. To sprawia, że on wierzy w rzeczy, które są niemożliwe do urzeczywistnienia. Wciąż wierzy, że one staną się rzeczywiste, dlatego że Bóg tak powiedział. Kiedy człowiek spotyka Boga, coś się dzieje.

71. Był taki czas, kiedy pewien człowiek został wykształcony we wszelkiej mądrości, w całej teologii Słowa Bożego. Znał te rzeczy według litery. Ukończył szkołę. Miał wszystkie stopnie naukowe. Był tak mądry, że mógł uczyć egipskich uczonych i nauczycieli. On to wszystko wiedział z Pism, ale okazał się tchórzem, który zbiegł, udał się na drugi koniec pustyni i wypasał owce dla kogoś obcego. Ale przyszedł czas, kiedy Bóg się z nim spotkał, tam w płonącym krzaku. I od tamtego czasu Mojżesz został przemieniony, bo spotkał Boga w płonącym krzaku – twarzą w twarz z Bogiem – i już dłużej nie mógł pozostać taki sam.

72. Kiedy mężczyzna lub kobieta... Nie dbam o to, jak wiele czynisz postanowień lub jak wiele przewracasz kartek, ale dopóki nie spotkasz Boga, nie możesz się zmienić. Jednak kiedy raz spotkasz Boga, wtedy jesteś przemieniony na zawsze.

73. To nie tylko zmieniło Mojżesza. Zmieniło to Izrael, zmieniło Egipt, zmieniło świat w tamtym dniu, ponieważ jeden człowiek spotkał Boga i wziął Go za Słowo.

74. To, czego nam dziś potrzeba, to spotkać się z Bogiem twarzą w twarz i rozmawiać z Nim. Ten stan... Kiedy ludzie spotykają Boga, wszystko się zmienia. Oczywiście. To jest jedyny sposób, w jaki coś otrzymujemy.

75. Od tego czasu ten tchórz Mojżesz, ten Mojżesz, który uciekał, został zmieniony. Od tego czasu stał się sługą Pana. To zawsze działa w ten sposób. Kiedy człowiek spotyka Boga, wszystko się zmienia.

76. Swego czasu żyła w Nazarecie młoda dziewczyna, osiemnastoletnia lub może nawet jeszcze młodsza. Szła ona kiedyś o poranku drogą do studni, żeby nabrać wodę do wiadra. Młoda, miła dziewczyna. Wierzyła... Miała wiarę, a tego poranka spotkała Boga, który do niej przemówił, i ona w to uwierzyła. A to zmieniło cały bieg życia tej kobiety i uczyniło ją nieśmiertelną. Miała na imię Maria – matka naszego Pana Jezusa. Ta młoda kobieta była tylko zwyczajną młodą dziewczyną. Ale ona spotkała Boga i od tego czasu coś się stało. Oczywiście.

77. Był kiedyś pewien człowiek o imieniu Piotr. Twardy, surowy rybak, prawdopodobnie właśnie tak szorstki, jacy oni wówczas byli. On był przypuszczalnie wielki, potężny i miał naturę awanturnika, ponieważ... Jakiś czas temu widziałem tutaj sztukę zatytułowaną: „Wielki rybak”. Pomyślałem, że to był bardzo dobry obraz Piotra, ponieważ on był właśnie takim wielkim, twardym, surowym facetem. O nic się nie troszczył. Tak właściwie, to w nic nie wierzył. Ale pewnego dnia spotkał Boga, a od tego czasu się zmienił. Od tego czasu stał się apostołem Pana Jezusa Chrystusa.

78. Tak jak brat David duPlessis mówił nam przed chwilą o Saulu z Tarsu, tym mordercy, który pilnował szat zabójców, którzy... i był świadkiem śmierci Szczepana, męczennika. Miał w swojej torbie listy, aby pójść z nimi do głównej rady kościołów i aresztować ludzi, którzy zachowywali się zbyt głośno, wykrzykując i chwając Boga. W oczach faryzeusza był wielkim człowiekiem. Był faryzeuszem z faryzeusza. Ale pewnego dnia, będąc

w drodze do Damaszku, spotkał Boga. A wokół niego zajaśniało Światło i od tego czasu nie był już więcej Saulem z Tarsu, ale stał się Pawłem, tym uniżonym, pokornym – ponieważ spotkał Boga i to go przemieniło.

79. Przy bramie leżał kiedyś trędowaty. Żadne środki medyczne nie mogły go uzdrowić. Jego gnijące rany zrobiły się tak wielkie, że już nie mógł nawet podnieść rąk w górę. A jego stopy – ledwie mógł nimi powłóczyć. Jego przypadek był beznadziejny. Ale pewnego dnia spotkał Boga przechodzącego przez bramę. Upadł, oddał Mu cześć i powiedział: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”.

80. Tamten rzekł: „Chcę, bądź czysty” i od tego czasu nie miał już więcej trądu, dlatego że spotkał Boga.

81. Innym razem przy drodze stał ślepy mężczyzna. Nie potrafił odróżnić dnia od nocy. Nic nie mogło mu już pomóc. Jednak pewnego dnia Ktoś przechodził, wychodząc z Jerycha. I kiedy ten ślepy spotkał Boga, to od tego momentu mógł widzieć. Wzrok został mu przywrócony. W jego oczach zajaśniała światłość i on znowu widział, bo od tego czasu, kiedy spotkał Jezusa, stał się innym człowiekiem. Odzyskał swój wzrok.

Kiedy jakaś osoba spotyka Boga, coś się niewątpliwie dzieje.

82. W owym czasie był pewien młody mężczyzna, bez wątpienia dobry obywatel tamtego kraju, ale zniewoliły go czary. Był tak zły, że nie mogli go utrzymać w więzieniu. Związywali go łańcuchami, a on, mając w sobie legion diabłów, potrafił rozerwać te łańcuchy i się uwolnić. Te diabły doprowadziły go na cmentarz i on tam potem przebywał. Stał się tak zwyrodniały, że brał ostre kamienie i kaleczył nimi samego siebie. O, to był straszny facet. Kiedy te zaklęcia go opuszczały, pewnie myślał: „Co ja tutaj robię?”. I mniej więcej w tym czasie diabły znowu przychodziły do niego, cięły go i kaleczyły. Ale pewnego dnia spotkał Jezusa. A od tego czasu ten szaleniec z Gadary był już przy zdrowych zmysłach i ubrany siedział u Jego stóp. Mógł wrócić do domu jako dżentelmen, powrócić do cywilizacji, wrócić do swoich bliskich. Mógł powiedzieć: „Od tego czasu zostałem przemieniony”. Tak.

83. Któregoś dnia tam na Golgocie, kiedy Bóg i śmierć spotkali się twarzą w twarz... Kiedy Życie i śmierć schodzą się razem... Właśnie wtedy Życie – Chrystus – wyrwało żądło śmierci. Od tego czasu śmierć straciła swoje żądło. Tak się cieszę z tego powodu! Bóg... Śmierć i Bóg spotkali się razem.

Śmierć nie pozostała już taka sama. Ona teraz nie ma żadnego żądła. Wierzący chrześcijanin może spojrzeć jej prosto w twarz i powiedzieć: „O śmierci, gdzież jest żądło twoje? Grobie, gdzież jest zwycięstwo twoje?”. Dlaczego? Oboje zetknęli się z Bogiem. Od tej pory nie pozostali tacy sami.

84. Żaden człowiek nie może pozostać taki sam, nic nie może pozostać takie same, kiedy raz zetknie się z Bogiem. Ty już nigdy nie będziesz taki sam.

85. Pamiętam, jak kiedyś leżałem na łóżku w szpitalu. Lekarze dawali mi trzy minuty życia. Moje serce uderzało siedemnaście razy na minutę. Ale spotkałem wtedy Boga. Od tego czasu nie byłem taki sam. Coś się ze mną stało. Bez znaczenia było, co ktoś mówił. Bill Branham umarł. Ja spotkałem Boga i coś weszło do mego wnętrza. Od tej chwili, kiedy Go spotkałem, nie pozostałem już dłużej taki sam. On mnie przemienił. Uczynił mnie kimś innym. To nie było powzięcie noworocznego postanowienia. Ja spotkałem Boga.

86. Mężczyźni i kobiety, kiedy spotkacie Boga, zostaniecie przemienieni. Dzisiaj wieczorem robimy sobie noworoczne postanowienia, a rano zaraz je porzucamy – nie dotrzymujemy ich już następnego dnia. Ale to, czego potrzebujemy, to nie noworoczne postanowienia. Trzeba nam stanąć z Bogiem twarzą w twarz i osiąść Życie wieczne, zostać narodzonym z Jego Ducha.

87. Kiedyś żył pewien starszy człowiek, który nie potrafił podjąć decyzji. Diabeł go przed tym powstrzymywał. Któregoś dnia on ukląkł na polu, aby się modlić. Kiedy się modlił, wbił w ziemię palik i powiedział: „Niech to będzie na pamiątkę. Szatanie, jeśli ty kiedykolwiek przyjdiesz do mnie ponownie, przyprowadzę cię do tego palika i powiem ci, że właśnie tutaj spotkałem Boga i od tego momentu sprawa jest załatwiona”. Tego właśnie potrzebujemy. Może nie palika w ziemi, ale gdzieś, w jakiejś sekretnej komorze, w jakimś miejscu, nie...

88. O, dzisiaj wieczorem uczynione zostaną setki postanowień, będzie składanych tysiące obietnic. A następnego roku będziemy musieli składać je wszystkie ponownie. Będziemy mówić: „Przestaniemy kłamać”, „Przestaniemy robić to”, „Skończymy z naszym gniewem”, „Będziemy więcej czynić dla Pana”, „Będziemy robić to, tamto i owamto”, tylko po to, aby potem stwierdzić, że to wszystko było na próżno.

89. Ale to, co człowiek powinien uczynić dzisiaj wieczorem, to stanąć twarzą w twarz z Bogiem. A odtąd on będzie przemienionym stworzeniem. Alleluja! O, chciałbym umieć to wyjaśnić tak, jak ja w to wierzę. Kiedy człowiek spotyka Boga, od tej chwili jest przemieniony. Nigdy, przez resztę swoich dni, nie będzie taki sam, ponieważ ma Życie wieczne. On jest nowym stworzeniem. Stare rzeczy przeminęły, a wszystko dla niego stało się nowe. On sam wygląda jak nowy.

90. Chory człowiek, kiedy stanie przed Bożym obliczem, może chodzić, choć lekarze mówią, że umrze. Jednak on może przyjść i przynieść swoją sprawę przed oblicze Boże i on odejdzie jako odmieniona osoba – a od tego czasu...

91. O, pamiętam kongresmena Upshawa, który siedział na wózku inwalidzkim przez sześćdziesiąt sześć lat. Tamtego wieczoru w Kalifornii, kiedy Duch Święty zstąpił i zaczął mówić, on spotkał Boga i od tamtej pory mógł chodzić bez kul.

92. Widziałem ludzi zjedzonych przez raka, wyglądających jak cień, których lekarze przekreślili i mówili: „Z nimi już koniec”. Ich umiłowani zgromadzili się, aby powiedzieć do nich ostatnie słowa, na jakie było ich stać, słowa otuchy. Ale oni spotkali Boga i od tego czasu byli przemienieni. Potem żyli inaczej.

93. Widuję ludzi wszelkiego pokroju – zepsutą kobietę na ulicy, pijaka w zaułku, obłudnika w kościele – przewracających zawsze w Nowy Rok kolejną kartkę, próbujących postępować inaczej, odpokutować i tak dalej. Niechby oni raz spotkali Boga, wtedy od tej pory...

94. Jezus od tej chwili głosił do takich, którzy przebywali w krainie cienia śmierci.

95. I ja mówię dziś wieczorem, że jeśli jakiś człowiek chce, aby dokonana się u niego prawdziwa przemiana, niech stanie twarzą w twarz z Bogiem i raz się z Nim spotka. Wtedy może powiedzieć: „Odtąd – od tego czasu – byłem przemienionym człowiekiem. Wiem to z doświadczenia”.

96. Za chwilę zbor zgromadzi się tutaj wokół ołtarza. Będziecie na nowo poświęcać swoje życie. Będziecie rezygnować z pewnych rzeczy i kłaść coś na ołtarzu. Bracie, pozwól, że dam ci pewną radę. Jeśli nigdy nie spotkałeś się z Bogiem twarzą w twarz, pozwól, że coś ci powiem: Trwaj przy ołtarzu,

pozostań właśnie tam, aż spotkasz Boga. Wówczas możesz wskazać swoim palcem wstecz na ten noworoczny wieczór i nie mówić: „Przewróciłem nową kartkę, powziąłem nowe postanowienie”, ale: „Od tego czasu, gdy spotkałem Boga, moje życie zostało przemienione, wszystko stało się inne, ponownie stało się dla mnie nowe – od tego czasu”. Tak jest wtedy, gdy spotykasz Boga.

97. Nie chodzi o to, żeby tylko wejść w ten nowy rok. Za kilka chwil staniemy w obliczu tego wydarzenia, dosłownie za chwilę. Za około dwie i pół godziny, jak przypuszczam, może mniej, staniemy twarzą w twarz z nowym rokiem. Przywitamy go, czyniąc postanowienia, składając przyrzeczenia, z dobrymi zamiarami. Wyjdziemy naprzeciw niego, mówiąc, że spróbujemy przewrócić kolejną kartkę, spróbujemy postępować inaczej. To wszystko jest dobre. Ja to doceniam.

98. Lecz bracie, dopiero kiedy spotkasz się z Bogiem, wtedy będzie to coś wiecznego. Kiedy spotkasz Boga, odtąd wszystko będzie inne.

Pomódlmy się, kiedy pochylamy głowy.

99. Panie Jezu, Boży Synu, pamiętam czas, kiedy Cię spotkałem, Panie. Pamiętam nieszczęśliwego nędznika, żyjącego dobrym, moralnym życiem, nie włóczącego się po ulicach, nie pijącego, nie uprawiającego hazardu, nie palącego i tak dalej. Ale ja wiedziałem, Panie, kiedy śmierć przyszła niepostrzeżenie do tamtej szpitalnej sali – jakieś dwadzieścia lat temu – że czegoś w moim życiu brakowało. Tam spotkałem Boga, a od tego czasu... Od tego czasu, Panie, próbowałem Ci służyć. Ja... Moje życie zostało przemienione i wszystko wygląda inaczej. Tak się cieszę, że Cię spotkałem, Panie. A dziś wieczorem, w obliczu nowego roku, cieszę się, mówiąc, że mogę wyjść mu naprzeciw z Duchem żyjącego Boga w moim sercu.

100. Daj nam przeżycie, Panie. Daj nam swoją dobroć i miłosierdzie. Przebacz nam nasze grzechy. I pozwól nam przeżyć ten zbliżający się rok, o Panie Boże, z tym przeżyciem, że poznaliśmy Ciebie, a nasze życie zostało przemienione. Udziel nam tego, Panie. Przebacz nam nasze niedociągnięcia. Umieść w nas swojego Ducha Świętego. Prowadź nas i kieruj nami.

101. Ojcze, Boże, oto przede mną jest rok 1960. Mamy okazję na ogólnoswiatowe zgromadzenie i wygląda na to, że nawet dziesiątki tysięcy razy tysiące i tysiące tysięcy prymitywnych niewierzących, pogan i tak dalej, mogłoby przyjść do Ciebie. O Panie Boże, stoję dzisiaj wieczorem z Twoim Duchem w moim sercu, przed Twym ołtarzem i przed Twoim obliczem, mówiąc: „Pomóż mi, o Boże”. Moje serce płonie gorliwością. Miłuję Cię, Panie. Oddaję siebie samego Tobie do służby. Prowadź mnie, gdziekolwiek Ty chcesz mnie prowadzić. Poślij mnie, gdziekolwiek Ty chcesz mnie posłać, Panie. Po prostu mów, a ja pójdę.

102. Błogosław mój zbór. Błogosław brata Neville. Błogosław tutaj wszystkich tych ludzi, przybyszów w naszych bramach i tych pastorów, którzy będą przemawiać w czasie tego wieczoru. Modlę się, Boże, abyś błogosławił ich usługę. Błogosław brata Neville. Błogosław brata Juniego Jacksona, brata Beelera i wszystkich pozostałych usługujących. Błogosław ich, Ojcze. Spraw, aby ten 1960 rok był wspaniały.

103. Panie, daj nam – tym, którzy wiemy, że spotkaliśmy się z Tobą twarzą w twarz i wiemy, co to oznacza być narodzonym na nowo z Twojego Ducha – Twoją wieczną łaskę, aby Ci służyć. Prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

104. Miłujecie Go? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Niech rok 1960 nie zacznie się w ten sposób: „Przewróciłem nową kartkę”, albo: „Próbuję rozpocząć nowe życie”. Lecz niech będzie tak: „Spotkałem Boga, a od tego czasu – tego czasu – mam pokój, który przewyższa zrozumienie. Mam niewymowną radość i pełnię chwały. Mam pocieszenie – nawet, jeśli przyjdzie do mnie śmierć, będę w ramionach Boga minutę po wydaniu mojego ostatniego tchnienia. Wszystko inne nie ma znaczenia”.

105. Niech sobie wysadzają wszystko w powietrze w niedzielę wieczorem, skoro tak chcą. Ale zanim bomba tu spadnie, my będziemy już z Nim w Chwale. Nic nie może nam zaszkodzić. Alleluja!

106. Tak się cieszę, że spotkałem Boga. Tak się cieszę, że mogę powiedzieć: „Od tego czasu” i mieć świadomość tego, kiedy to się wydarzyło. Gdy poznałem Boga, coś się ze mną stało, od tej chwili zostałem przemieniony. Od tego czasu zmieniłem się. Tak się cieszę, że dziś wieczorem jestem na tej drodze, jako świadectwo chwały i mocy

Boga. Tam było coś starego, grzesznego, a Bóg tam zstąpił i okazał mi swoją łaskę, zbawił mnie, uzdrowił mnie, napełnił mnie swym Duchem i pozwolił mi głosić swoją ewangelię, a to jest największy zaszczyt na świecie. Od tamtego czasu aż do tej pory nigdy nie miałem żadnego żalu, ale byłem wdzięczny każdego dnia i będę przez całą wieczność, że spotkałem Boga.

Niech was Bóg błogosławi. W porządku.

**A OD TEGO CZASU
(AND FROM THAT TIME)**

To poselstwo zostało wygłoszone przez brata Williama Marriona Branham'a 31 grudnia 1959 r. w Jeffersonville, Indiana, USA.

Przetłumaczono i wydano w języku polskim, w nieskróconej formie, w 2018 r., przez Trzeci Exodus przy udziale Beskidzkiego Stowarzyszenia Biblijnego.

Wysyłki dokonuje się bezpłatnie. Wszelkie zamówienia należy kierować na adres:

**Beskidzkie Stowarzyszenie Biblijne
ul. Stalmacha 21
43-440 Bażanowice k. Cieszyna
tel.: 692 479 390
Internet: www.goszen.pl**

lub na adres:

**Trzeci Exodus
skr. poczt. 59
75-346 Koszalin
tel.: 504 663 644
Internet: www.trzeciexodus.pl**

Fragment Pisma Świętego, cytowany w niniejszej broszurze, pochodzi z *Uwspółcześnionej Biblii Gdańskiej*, wydanej przez Fundację Wrota Nadziei (Toruń 2017).